Wydanie poranne.
„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 halerze.
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 78. Kraków, środa dnia 14 lutego 1906 roku. Rok XIV.

Rada państwa.

Wiedeń, 14 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej po przemowie pos. Steina zabrał głos pos. Sternberg. Oświadczył on, że powstanie stronnictw radykalnych jest owocem złej administracyi w Austryi. Wielkość monarchii austro-węgierskiej, polegająca na historycznej wspólności z Węgrami została przez złe rządy tak zachwiana, że nawet taka Serbia uważa za poniżenie swej godności pertraktować z nami w sprawie traktatów handlowych. Mowca pojmuje bardzo dobrze ze stanowiska Wszechniemców, że chcą oni się wydobyć z takiego państwa i na miejscu p. Steina mówiłby tak jak on. Następnie poseł Sternberg w bardzo ostry sposób wciągnął Koronę w dyskusyę, za co prezydent kilkakrotnie przywoływał go do porządku i zagroził mu odebraniem głosu. Pos. Sternberg zakończył oświadczeniem, że nie zgadza się z wnioskiem Steina o zniesienie wspólności armii.

Prezydent ministrów bar. Gautsch: Jest to może jedna z największych prób, na jakie narażony bywa spokojny człowiek, gdy odpowiadać musi w formach parlamentarnych po takiej smutnej scenie, jakiej właśnie byliśmy świadkami, po usłyszeniu mowy pos. Sternberga. W spełnieniu mego obowiązku nie chcę jednak zapominać o tej mierze uszanowania, którą przynajmniej ja mam dla tej Izby, uszanowania, które w ciągu dzisiejszej dyskusyi kilkakrotnie także przez poprzednich mowców zostało mojem zdaniem naruszone.

Pos. Berger: Co to pana obchodzi!

Bar. Gautsch: Także ja jestem upoważniony do udziału w obradach tej wysokiej Izby i jako minister z tą wysoką Izbą czuję. (Burzliwe przerywania ze strony Wszechniemców. Prezydent prosi o spokój). Chcę przedewszystkiem dać jasną i niedwuznaczną odpowiedź na wniosek nagły p. Steina, który jest przedmiotem obrad. Wniosek ten postawiono mniej może w celu skłonienia rządu do wyjaśnienia swego stanowiska w sprawie węgierskiej, jak raczej w innym zamiarze, ze względu na pewną ustawę, którą rząd wkrótce, mimo wszelkich mu czynionych trudności, Izbie przedłoży. Rząd jest bowiem zdecydowany niczem nie dać się z tropu zbić... (Wrzawa i okrzyki u Wszechniemców) i umożliwić tej wysokiej Izbie pod każdym warunkiem danie jasnego votum wobec wniosku, jaki rząd przedłoży.

Pos. Berger: To nieprawda!

Pos. Elenbogen: Tak jest, to jest tylko manewr przeciw reformie wyborczej.

Pos. Berger: Skąd pan wie, że my jesteśmy przeciwnikami reformy wyborczej. (Rozmaite wykrzykniki u Wszechniemców. Prezydent prosi o spokój).

Bar. Gautsch: Teraz dam panom jasną odpowiedź na ten wniosek nagły. Rząd jak dawniej i teraz stoi na zasadzie ustawy z r. 1867 to jest na zasadzie wspólności armii. Jesteśmy zdania, że tylko wspólna armia, która w sprawie kierownictwa i organizacji jest jednolitą, może monarchii dać tę ochronę, jakiej ona potrzebuje dla spełnienia swego wielkiego historycznego zadania. (Rozmaite wykrzykniki u Wszechniemców). Prawdopodobnie w dniach najbliższych będę mieć sposobność przedstawić obszerniej stanowisko rządu w kwestji węgierskiej, ponieważ w najkrótszym czasie, w każdym jednak razie po uchwaleniu kontyngentu rekrutów, mam zamiar odpowiedzieć na interpelację, którą wniosły stronnictwa niemieckie, reprezentowane w komitecie „czterech". I dlatego moja obecna odpowiedź na postawiony wniosek nagły jest jasna i niedwuznaczna: Rząd wymaganych we wniosku ustaw nie przedłoży. A teraz zwracam się do wywodów pos. Sternberga. Pozwoliłem już sobie na uwagę, że mowa ta musi być smutną sceną dla każdego, kto kocha swą ojczyznę... (Wrzawa wśród Wszechniemców. Prezydent prosi o spokój.

Pos. Schönerer: Czemu pan nie chce przedłożyć ustawy. Proszę nam pokazać ustawę, która upoważnia pana do wypłaty sum na wspólne wydatki.

Bar. Gautsch: ...każdego, kto kocha swego cesarza, a tak jak ja, myślą w Austrji miliony. (Oklaski). Nie potrzeba do tego wielkiej odwagi, aby pod ochroną nietykalności poselskiej mówić rzeczy, które chyba tylko w tej Izbie są tolerowane. Zapytuję, gdzie na całym świecie byłoby możliwem bez wywołania ogólnego oburzenia wygłosić taką mowę, jak ta, którą właśnie słyszeliśmy. Na pytanie tego posła: „Kto jeszcze wierzy w Austrję", nie potrzebuję chyba nawet dawać odpowiedzi: Miliony i miliony, które w to samo wierzą co Izba, a powiedziałbym może nawet w jeszcze więcej. Możnaby zwątpić w Austrję, gdyby się tu słyszało częściej takie mowy. (Żywe oklaski i brawa; długotrwała wrzawa u Wszechniemców. Iro *Abzug!* Schönerer kilkakrotnie: Gdzie jest ustawa?).

Pos. Stein w ostry sposób wśród ciągłej wrzawy polemizował z bar. Gautschem i odpierał zarzut, jakoby postawił wniosek celem opóźnienia reformy wyborczej. Mowca nazwał ten zarzut kłamstwem, za co prezydent przywołał go do porządku.

W głosowaniu nagłość wniosku odrzucono 117 gł. przeciw 25 i obrady przerwano.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Traktaty handlowe.

Wiedeń 14 lutego. Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej rząd przedłożył traktaty handlowe z Włochami i Belgją.

Wiedeń 14 lutego. (Tel. Wł.) Sytuacja polityczna zaostrzyła się niespodzianie. Wprawdzie wszechniemcy oświadczyli wczoraj oficjalnie, że jako stronnictwo nie będą wnosili wniosków nagłych przed drugiem czytaniem przedłożenia o rekrucie, na dzisiejszem posiedzeniu wejdą przecież trzy wnioski nagłe, które, jak się zdaje, wypełnią dzisiejsze posiedzenie. Są to wnioski:: hr. Sternberga, Steina (w sprawie przesilenia węgierskiego) i radykałów czeskich w sprawie pełnomocnictwa namiestnika Czech do ogłoszenia stanu wyjątkowego.

Równocześnie rząd wniósł już traktaty handlowe, które muszą być załatwione do 1 marca.

Fejervary w Wiedniu.

Budapeszt 14 lutego. (W. b. k.) Bar. Fejervary przybył tu wczoraj w południe i był o godz. pół do 3 popołudniu u cesarza na 1 i pół godz. audyencyi. Bar. Fejervary pozostaje na razie jeszcze w Wiedniu.

Wiedeń 14 stycznia. (Tel. Wł.) Bar. Fejervary będzie prawdopodobnie dzisiaj przyjęty na ponownej audjencji.

Rozwiązanie sejmu węgierskiego.

Budapeszt 14 lutego. (Tel. Wł.) Rozwiązanie sejmu w dniu 19 bm. jest już postanowione. Chodzi tylko o to, w jaki sposób nastąpi rozwiązanie: czy przez komisarza królewskiego, czy przez ogłoszenie odnośnego reskryptu w dzienniku urzędowym. Przypuszczają, że komisarzem królewskim będzie mianowany b. minister honwedów, Nyiri.

KRONIKA.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Kraków 14 lutego.

Koncerty muzyki polskiej zapowiedziane w nowej sali starego teatru, odłożone zostały na kilka dni.

Komisja węglowa Rady miasta na posiedzeniu pod przewodnictwem r. m. Beringera przyjęła zamknięcie rachunkowe za rok 1905 i wykaz obrotu, oraz załatwiła szereg spraw bieżących.

Tow. wz. ubezpieczeń urzędników prywatnych. Doroczne walne zgromadzenie powiatu krakowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 3 po poł., w lokalu przy ul. Kopernika l. 4. Na zgromadzenie to wydział powiatowy zaprasza wszystkich członków, oraz urzędników prywatnych, którzy mieliby chęć zapoznania się bliżej z ustawą rządową przymusowego zabezpieczenia urzędników prywatnych, uchwaloną przez Radę państwa w dniu 8 bm.

Żyd administratorem majątku duchownego. Jak nas informują, już od szeregu lat kamienice pod l. 7, 9 i 11 przy ul. Józefa na Kaźmierzu, należące do kościoła Bożego Ciała, administrowane są przez żyda, niejakiego Müllera, szklarza. — Na razie publikujemy tę informację bez komentarzy i pragnęlibyśmy otrzymać zaprzeczenie. —

Smutny wypadek. P. Franciszek Czużydło przechodząc ulicą Floryańską pośliznął się na chodniku, upadł i złamał nogę w dwóch miejscach. Chodnik nie był posypany i to stało się powodem katastrofy. Zwracamy uwagę organów magistratu na nieprzestrzeganie przepisów o posypywaniu chodników podczas gołoledzi. Obecnie odwilż i mrozy tak szybko po sobie następują, że jest koniecznem jaknajściślej dozorować stróżów kamienicznych, aby spełniali swój obowiązek.

Usiłowane otrucie. Pogotowie ratunkowe przewiozło wczoraj po południu z błoni miejskich 21 lat liczącego Józefa Dąbrowskiego, czeladnika szewskiego, który rozczynem z fosforu chciał się pozbawić życia z żalu po rodzicach zmarłych przed pięciu laty. Po zastosowaniu środków zaradczych przewieziono desperata do szpitala św. Łazarza.

Pobicie policjanta. Na Kleparzu aresztowano wczoraj po południu Czesława Kołodziejskiego i Jana Bulsinga woźniców węglowych, którzy na upomnienie kaprala policji Drążka, aby usunęli konie, rzucili się na niego wspólnie z innymi i poturbowali go. Z pomocą policjantowi pośpieszył przechodzący ulicą akademik N., kupiec oraz plutonowy Stepańczuk, i udało im się napastników ubezwładnić i oddać w ręce władzy.

NEKROLOGJA.

Włodzimierz z Truskolasków *Truskolaski,* właściciel dóbr ziemskich — prezes Rady powiatowej Sanockiej poseł na Sejm przeżywszy lat 48 zmarł w Krakowie dnia 13 bm.

Jan *Czerwiński,* emerytowany kontrolor skarbowy, dyrektor Banku chrześciańskiego, wizytator Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego, przeżywszy 70 lat, zmarł w Krakowie dnia 12 b. m.

Z Izby handlowej przemysłowej

Pierwsze posiedzenie w nowej siedzibie Izby odbyło się wczoraj przy licznym komplecie, pod przewodnictwem prezesa p. Alberta Mendelsburga wobec delegata namiestnictwa jako komisarza rządowego p. Adama Fedorowicza.

Z porządku dziennego odczytano sprawozdanie z czynności biura.

Następnie sekretarz biura dr. Benis odczytał pismo od grona członków Izby. W sprawie wy-

najęcia pewnej części lokalu M. Dattnerowi uszczuplając przez to lokal na biura Izby. Po uchwaleniu dyskusji nad tą sprawą, czł. Izby p. *Kwiatkowski* przedstawia historję budowy obecnego gmachu dla potrzeb Izby według programu, że całe I piętro będzie zajęte na potrzeby Izby, z wyjątkiem jednego pokoju. Plany ku temu wypracował p. Stryjeński. Plany przyjęła Izba do wiadomości i zostały zatwierdzone.

Na kilka dni przed przeprowadzeniem się do nowego gmachu dowiedziano się, że część tego lokalu, mająca już swoje przeznaczenie, została prywatnie wynajętą z pominięciem komitetu budowlanego, czem członkowie tej komisji czują się dotknięci. Mówca udowadnia, że przez takie obcięcie lokalu Izby, zrobiono go znowu tak szczupłem, że nie warto było podejmować w tym celu budowy własnego gmachu, a pod względem finansowym efekt jest zupełnie nieznaczny. P. *Anczyc* omawia sprawę rozmieszczenia Izby, wykazując, że komisja nie była uprawnioną do uszczuplania lokalu Izby, bo gdyby takie pomieszczenie miało być wystarczającem, nie trzeba było takich zachodów, gdyż projektowane pomieszczenie *będzie o 42 kw. metr. mniejsze niż dawny lokal na poczcie* i gorsze niż tam było; a finansowa różnica stanowi 1200 koron. Mówca żąda, aby Izba nad tą sprawą dokładnie się zastanowiła. P. *Epstein* twierdzi, że komisja, która mieszkanie p. Dattnerowi wynajęła, miała do tego prawo, a czy dobrze zrobiła, — to inna rzecz. Zdaniem mówcy dobrze, ze względu na budżet (i na wygodę p. Dattnera. Przyp. Red.) P. Judkiewicz co do kompetencji komisji twierdzi że Izba udzieliła jej zupełnego pełnomocnictwa. Wielki lokal a pusty porównywa mówca do teatru, który dla braku publiczności trzeba „watować". Mówca twierdzi, że przez wynajęcie komisja nie działa lekkomyślnie, gdyż przez uzyska nie 1500 koron miano na myśli utworzenie subwencji dla młodego człowieka z akademii handlowej na wyjazd za granicę. P. *Kwiatkowski*, w odpowiedzi poprzednim mówcom wykazuje, że biura Izby będą miały obecnie pomieszczenie nieodpowiednie a rezultat finansowy nie stoi w żadnym do tego stosunku. Czł. p. *Anczyc* twierdzi, że przez zatwierdzenie planów, Izba zarazem zatwierdziła rozkład i pomieszczenie biur, objęte tymi planami. — O przekroczeniu kredytu nie pora dziś mówić, bo przy sprawozdaniu z ukończonej budowy będzie można tę sprawę przedysputować.

Po zamknięciu dyskusji, przedłożono dwa wnioski. I. p. Anczyca: — „Pozostawia się lokal przeznaczony pierwotnie w programie budowy do dyspozycji Izby nadal na wyłączne cele Izby handlowej."

Podpisali: Anczyc, Kwiatkowski, H. Schwarz, Stawiarski, Federowicz, Sulikowski, Z. Holzer, Szarski, Rimler, Jawornicki, Edm. Zieleniewski i Wachtel. Wniosek nie uzyskał większości.

II. Wniosek T. Epsteina i Sulikowskiego:

Izba przyjmuje do wiadomości odpowiedź na interpelację w sprawie lokalu Izby, i uprasza prezydjum, ażeby na najbliższem posiedzeniu przedłożyło regulamin dla komisji administracyjnej!! Wniosek uchwalono.

Następnie załatwiono projekt budżetu Izby na rok 1906, przedstawiony przez sprawozdawcę p. Blumenfelda.

Na pensje, djurna i posługi uchwalono 24406 koron, na wydatki kancelaryjne 8900 kor., na subwencje 15150 kor., wydatki nadzwyczajne 1150 kor., na fundusz emerytalny przyznano 3130 kor. 30 hal. Ogólna suma wydatków 57799 kor. 18 hal.

W końcu na wniosek posła Federowicza uchwalono komisję zarządu gmachu Izby wzmocnić o dwóch członków.

Sprawę lokalu Izby omawialiśmy w osobnym artykule. Dyskusja powyższa, uwydatniła tylko obłudę kliki: Bazes-Judkiewicz która popełniwszy bezprawie, próbuje zastawić się oszczędnością i... humanitarnością...

Z Rosji.

Nowy manifest.

Berlin 14 lutego. (Tel. Wł.) „Lok. Anz." donosi, że dziś lub jutro ukaże się nowy manifest carski, mający być uzupełnieniem i rozszerzeniem manifestu konstytucyjnego.

Proces Rady robotniczej.

Petersburg 14 lutego. (Tel. Wł.) Proces uwięzionych członków Rady robotniczej — jak podaje „Nasza Żyźń" — odbędzie się w połowie kwietnia.

Prześladowanie pism humorystycznych.

Berlin 14 lutego. (Tel. Wł.) „Berl. Anz." donosi z Petersburga, że policja przystąpiła bardzo energicznie do prześladowania pism humorystycznych, które ośmieszały biurokrację. Obecnie większość redaktorów i wydawców tych pism siedzi w więzieniu. Durnowo miał oświadczyć, że nie będą oni sądzeni w drodze przepisowej, lecz porządkiem administracyjnym zesłani na Syberję.

Napad na kasę państwową.

Petersburg 14 lutego. (Tel. Wł.) Wczoraj o godz. pół do 10 rano 12 uzbrojonych ludzi napadło na kasę państwową w banku państwa. Sześciu wdarło się do środka, reszta stała na straży. Podczas walki padł jeden napastnik i jeden oficer policyi, a jedna kobieta odniosła rany. Opryszki nie zdoławszy rozbić kasy, pouciekali.

„Dla Dubassowa."

Petersburg 14 lutego. (Tel. Wł.) Wczoraj (wtorek) o godz. 8 rano w Moskwie na podwórzu pewnego domu znaleziono bombonierkę z napisem: „Dla Dubassowa". Oficer policji oddał ją do zbadania zawartości. Okazało się, że między cukierkami była mała bomba, bardzo silnie naładowana.

Bomby w Dynaburgu.

Ryga 14 lutego. (Tel. Wł.) W Dynaburgu znaleziono koszyk z siedmiu bombami. Wszystkie były napełnione.

Z prowincji bałtyckich.

Ryga 14 lutego. (Tel. Wł.) Proklamacje nawołujące do mordowania urzędników rządowych, zaczynają wydawać rezultaty. W ostatnich dniach w powiecie rygskim zabito czterech niższych urzędników. W zamian za to żołnierze zabijają samowolnie Łotyszów. W pow. rygskim zaczyna się więc na nowo walka wszystkich przeciw wszystkim.

Bomba w Wilnie.

Wilno 14 lutego. (P. a t.) Na ulicy eksplodowała wczoraj bomba, prawdopodobnie wskutek przypadku, przyczem ośm osób odniosło rany.

KONFERENCJA MAROKAŃSKA.

Algesiras 14 lutego. Wczorajsze posiedzenie trwało od 3 do 5 popoł. Obradowano nad regulaminem ciowym, wypracowanym przez komitet redakcyjny.

Berlin 14 lutego. (Biuro Wolfa) Przedwstępne rokowania i posiedzenie komisji dla przygotowania wczorajszego posiedzenia miały zadowalniający przebieg Według zapatrywań kilku delegatów nie ma już mowy o przesileniu. Wzburzenie wywołane przez niestosowne oświadczenia, przesłane prasie niemieckiej, poczyna się uspokajać, ku ubolewaniu tych licznych żywiołów we Francji a także i Hiszpanji, które pragną rozbicia się konferencji.

Paryż 14 lutego. Wczoraj odbyła się w pałacu Elizejskim Rada ministerjalna, poczem prezydent ministrów Rouvier przyjął niemieckiego ambasadora ks. Radolina.

Paryż 14 lutego (Aj. Havasa). Niemiecki ambasador Radolin podczas wizyty u Rouviera przedłożył nowe propozycje w sprawie marokańskiej.

Paryż 14 lutego. (Tel. Wł.) Polemika z prasą niemiecką przybiera ostre formy. „Temps" zarzuca Niemcom złą wolę i chęć wyprowadzenia Francji w pole. Pojawiają się jednak przypuszczenia, że kampanja prasowa niemiecka jest ze strony dyplomacji niemieckiej próbą, czy nie dałoby się doprowadzić do podziału Marokka między Niemcy i Francję.

Wydawca dr. Antoni Beaupre.
Odpowiedzialny redaktor: Jan Grzywiński.
Drukarnia „Głosu Narodu".
pod zarządem St. Tomaszewskiego

Stanisław Antecki.

Z pamiętnika reportera.

Ślub odbył się śwarnie, z pańska. Muzyka grała od ucha a basy dudniły, że bez się za oknami trząsł. Cała wieś tańcuje, parobcy tupią aż powała trzeszczy, a druchny czerwone jak róże wywijają naokoło.

Swat stanął z kieliszkiem i flaszką i zaśpiewał:

Oj dudni, dudni, dudni w cembrowanej studni,
Oj zakochać się łatwo, odkochać się trudniej...

Parobcy zajrzeli dziewczętom w oczy, dziewczęta zaśmiały się w głos i wszystko tańcuje, lub koło stołu pije a gędźba gra...

Kasia stała w pierwszej izbie sama. Kobieta tęga i zuchowata, rosła w sobie a przecież cienka w stanie, zgrabna jak łania, jak ta róża biała co przy chacie wybuja. Jest się do czego przytulić... Widzi ją Maciej ze świetlicy i idzie do swojej.

— Kasiu żono moja, cóż to z nami będzie?

— Cóż ma być? Co ma być, to będzie. Czyśmy to dzieci, abo co?

— Oj! oj! Moje ty srebro szczere, Kaśka!...

— No, no tylko cicho...

Patrzy Maciej w czarną sień a tam stoi Jędrek. Oczy świecą mu się jak kotowi, zielone straszne... Błyszczą jak spróchniała wierzba w noc ciemną. A w ręce świeci się topór; wyostrzony topór...

— Kasiu, on mnie chce zabić.

Kasia uciekła, został sam, a Jędrek idzie ku niemu z toporem i idzie...

Zerwał się Maciek do obrony. Wytężył wszystkie siły, żeby wstrzymać cios straszny, ale, olbrzymia jakaś moc odjęła mu siłę.

Huk, okropny jakiś turkot w głowie rozum mąci, strach przechodzi do krwi, do szpiku kości. Jakiś gwałt i lament jakby się świat walił, jakby góry w przepaście leciały. Wóz Dawidowy stoi nad głową Maćka na samym środku nieba. a Jędrek okropnym cięciem topora...

— O! O! O!

— Matko najświętsza. Krwawe Rany Boskie! Kuryer wpadł na tor czwarty, gdzie stała ciężarowa szesnastka.

Włosy stają na głowie, mózg się w człowieku gotuje.

Huk wstrząsający niebiosami, wagony zbite na miazgę koła żelazne lecą w powietrze, a tam pod spodem wagonów straszny krzyk, straszna rzeź, straszna jatka ludzka.

— Boże ulituj się!

Zapalił się rozerwoar z gazem, zapłonęło drzewo wagonów: oto ludzie palą się żywcem! Ludzie!

Krwią zbryzgane szyny i nasypy — a tu, pod peronem leży głowa, niewiadomo czyja..

* * *

Redaktor wysłał mnie, abym zdał sprawę z rozmiarów katastrofy i najdokładniej poinformował dziennik o tem, co zaszło. Gdym przybył na miejsce, zabitych i rannych usunięto już z pod gruzów wagonów, komisya zaś policyjno sądowo-lekarska badała teren i dochodziła właściwego winowajcy. Zawiadowca, urzędnik ruchu, naczelnik stacyi, inżynier i dyrektor kolei dowiedli faktami i świadkami, że zrobili swoje, zaniechano też śledztwa w tym kierunku, wobec oczywistych i w oczy bijących dowodów. Wszystkie poszlaki zwróciły się przeciw Maciejowi Ścigale, który czując się widocznie winnym, zbiegł w lasy. Zwołano sąsiednie posterunki żandarmeryi i zaczęto pościg.

Osobno od siebie zdawał o katastrofie piśmienny raport naczelnik stacyi, a referat jego nosił liczbę 12.683.

Już miałem wsiadać do pociągu z powrotem, wrócić do redakcyi, gdy zatrzymała mię deputacya urzędników kolejowych, prosząc, abym zasiadł razem z nimi do skromnej herbaty ku uczczeniu inżyniera, telegraficznie zamianowanego inżynierem starszym. Przyjąłem zaprosiny i nie żałowałem tego wcale. Choć katastrofę wszyscy boleśnie odczuli, na wieczerzy przecież w kasynie panował prawdziwie serdeczny nastrój i harmonia. Około dwunastej pukło parę butelek szampana, którym wypili tradycyjne „Kochajmy się". Opuszczałem gościnne progi urzędniczego kasyna, gdy żandarmi prowadzili skutego w żelaza Macieja Ścigałę Był blady, złamany, patrzał przed siebie wzrokiem strasznym...

KONIEC.